PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III Warszawa, sobota 14 lipca 1928 r. Nr. 60 (159)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 11.VII. w art. wst. p. n. „Dlaczego Polacy nie chcą porozumienia z Litwą“ całkowitą winę zerwania rokowań w Kownie zwala na Polskę. „Zagranicy — pisze dziennik, która już niejednokrotnie słyszała z ust polityków polskich zapewnienia o szczerych zamiarach Polski wyrównania stosunków z Litwą, takie zakończenie rokowań polsko - litewskich może wydać się zgoła niespodziewanem. Nas jednak takie właśnie zakończenie nie zaskoczyło bynajmniej. Każdy, kto uważnie śledził politykę Polski od pierwszych lat jej istnienia, łatwo mógł zauważyć, że Polacy raz powziętych celów politycznych dotychczas nie zmienili, ani też wyrzekli się. Z tego też względu niepożądane jest dla nich również i porozumienie z Litwą nie po myśli stawianych przez nich warunków“.

Dziennik usiłuje dowieść, że Polacy są zdania, iż odrodzona Polska nie spełniła jeszcze przeznaczonej dla niej „misji dziejowej“. „Misją“ zaś tą jest odbudowanie wschodnich i zachodnich granic z r. 1772. Mówiąc o tem, w jaki sposób Polacy dążą do spełnienia „misji Polski“, dziennik przypomina ruch peowiacki na Litwie, ekspedycję marsz. Piłsudskiego na Kijów, rezultatem której było „doczekanie się przez Litwę żeligowskiego“. Następnie dziennik mówi o akcji „prowadzonej przez marsz. Piłsudskiego w kierunku przyłączenia Ukrainy sowieckiej do Polski“, a zarazem podkreśla „ofensywność polityki polskiej przeciwko Litwie oraz Prusom Wschodnim“.

„Łącząc swe stosunki z Litwą z problematem ukraińskim, Polacy spodziewają — dodaje dziennik — wywrzeć większy efekt zagranicą, gdzie w tym samym czasie stawione jest przez Anglików zasadnicze pytanie: co uczynić z Rosją sowiecką?“. Dziennik podkreśla, że „aparat przeciwsowiecki, uszkodzony przez nawiązanie, acz krótkotrwałe, stosunków Anglji z Sowietami, obecnie, po ponownem ich zerwaniu, defekt maszyny przecisowieckiej zostanie wkrótce usunięty“. Temu też należy przypisać zainteresowanie Zachodu problematem Europy Wschodniej oraz agresywność poczynań polskich względem Sowietów, Litwy i Prus Wschodnich.

Dziennik uzasadnia, że kwestję litewsko - polską należy stawiać równolegle z antysowieckiemi planami i powstającemi stąd innemi zagadnieniami, jak np. stosunki francusko - niemieckie - polskie (Locarno wschodnie, gwaranatujące zachodnie granice Polski). Polacy żywią nadzieję, iż w obecnych warunkach szanse przeciw Litwie są w ich ręku i że „Litwa w końcu złożona zostanie dla nich w ofierze“. Największy cios — zdaniem Polaków — zostanie zadany Litwie w Genewie, podczas wrześniowej sesji Ligi, przeto też do tego czasu należy usposobić Genewę przeciwko Litwie. Uwzględniając powyższe, Polacy stronią nawet od najmniejszego porozumienia z Litwą, żeby nie zmniejszyć „jesiennego efektu“ w Lidze N. Polakom zależy na wykazaniu, że Litwa nie chce ugody z Polską i rozmyślnie odwleka rokowania. Przytaczając podane przez p. Hołówkę motywy odrzucenia przez Polskę paktu litewskiego, dziennik usiłuje dowieść ich niesłuszności, przyczem z naciskiem podkreśla, że „w rokowaniach z Litwą Polacy szukali nie możliwości dojścia do porozumienia, lecz materjału dla propagandy przeciwko Litwie“. Dziennik powątpiewa, by Polacy i podczas plenarnej konferencji w Genewie porzucili swą „dotychczasową“ taktykę względem Litwy, ponieważ „w bilansie politycznym polskim, oczekiwany nacisk w Genewie na Litwę zajmuje główną pozycję“. Polacy nie dążą do zawarcia z Litwą, jako z państwem niepodległym, żadnych umów, gdyż utrudniłoby to im ekspansję na północ, co jest sprzeczne z ich „misją dziejową“. Polacy dążą do stworzenia takich warunków, w których „Litwa zmuszona będzie przyjąć i bez rokowań podyktowane przez nich warunki“. Polacy, prawdopodobnie, chcieliby, żeby Liga N. lub ktokolwiekbądź inny narzuciłby formy stosunków polsko - litewskich,

co dałoby im, jako stronie silniejszej, powody do żądania przywilejów, t. j. „drzwi na Litwę nie byłyby dla nich nigdy zamknięte". Dziennik następnie podkreśla, że Polacy mają powody „wykręcania" się od rokowań z Litwą, a to dlatego, iż „zmuszeni będą oni z Wilna w ten czy inny sposób kiedyś usunąć się". Patrząc oczyma polskiemi jest to wyjście, które trzeba możliwie długo odkładać, i dopiero możnaby skorzystać z niego z najgorszej sytuacji. Dziennik przypomina, że w r. 1920 Polacy, cofając się od bolszewików woleli Wilno oddać w ręce czerwonej armji, niż Litwy.

„Z Wilna — kończy dziennik — Polacy dobrowolnie nie ustąpią. Wilno w kombinacjach Polski jest pierwszym etapem w jej dążeniach do morza Bałtyckiego. Dopóki duch antysowiecki na Zachodzie jeszcze nie ostygł, Polakom potrzebne są nowe awantury. Podobne wywody można spotkać i w prasie polskiej, żądającej „wolnych rąk dla Polski przeciwko Litwie i dowodzącej konieczności okupowania Prus Wschodnich". Reasumując powyższe, dziennik dochodzi do wniosku, że oczekiwannie w obecnych warunkach dodatnich rezultatów rokowań jest najwyższym optymizmem. „Z tego jednak nie wynika, byśmy mieli rokowań unikać, przeciwnie, dane w Genewie przyrzeczenie musimy spełnić do końca. Przecież swojem postępowaniem, Polacy nie będą mogli wiecznie wprowadzać w błąd międzynarodową instytucję, których przedstawicieli nie chcieli dopuścić do stołu obrad. Jeżeli polecenia Rady L. N. nie dadzą pozytywnego wyniku, to nie na nas spada odpowiedzialność za to".

Deutsche Tageszeitung 12.VII. pisze, że wystąpienie Polski w Genewie, która podała do wiadomości Ligi Nar. wymianę not z Litwą w sprawie litewskiego projektu paktu bezpieczeństwa, można uważać jako wstęp do projektowanego na jesień wystąpienia Polski na posiedzeniu Rady Ligi Nar. przeciwko Litwie. Dziennik wnosi z jakoby inspirowanej wiadomości w „Journal de Genève", że Polska stara się zrobić z Litwy kozła ofiarnego i przedstawić ją jako winną przeciwstawienia się wszystkim poprzednim a także ostatnim decyzjom Ligi Nar. Polska zmierza do przygotowania action isolée, do której w Warszawie znajdzie się paru Żeligowskich. Do tego jednak chce pozyskać Ligę Nar., mającej grać rolę Konferencji Ambasadorów, która swego czasu sankcjonowała zajęcie Wilna. Należy tylko przypomnieć, co mówił Marceli Ray w związku z art. 15 statutu Ligi Nar., który musianoby zastosować, gdyby Litwa nie przyszła do rozsądku. Dziennik w końcu zaznacza, że sprawa polsko-litewska będzie w ten sposób głównem zagadnieniem wrześniowej sesji Ligi Nar.

Germania 12.VII. pisze, że dojście do skutku ponownej Konferencji Królewieckiej polsko - litewskiej, jakoby zapowiedzianej na 26 sierpnia, podobno zależy od polskiej noty, wręczonej Litwie w poniedziałek. Dziennik zaznacza, że nie wiadomo dotychczas nic o krokach Litwy w Lidze Nar., aby ta wyznaczyła pośrednika do załatwienia spornej sprawy wileńskiej.

Vossische Ztg. 13.VII. pisze z powodu przedłużenia przez Polskę Lidze Nar. not, wymienionych między Polską a Litwą w związku z litewskim projektem traktatu o nieagresji, że rząd polski umotywował niemożność przyjęcia projektu ltiewskiego. Rząd polski jednak proponuje Litwie dalsze prowadzenie rokowań, rozpoczętych w Królewcu. W kołach genewskich liczą za dosyć prawdopodobne, że do porozumienia nie dojdzie, i że Rada Ligi Nar. na sesji jesiennej będzie musiała się zająć tą sprawą.

POLSKA A NIEMCY.

Vossische Ztg. 13.VII w koresp. z Warszawy omawia rokowania polsko - niemieckie i zaznacza, że Min. Twardowski publicznie wyraził się optymistycznie o widokach rokowań, które się obecnie rozpoczynają i wyraził nadzieję, że rządom zapewne jeszcze przed końcem lata będzie przedłużony gotowy projekt traktatu handlowego.

The Manchester Guardian 11.VII. Kor. z Berlina pisze, że rząd niemiecki przygotowuje się do wznowienia rokowań z Polską o traktat handlowy. Niemieccy rolnicy z Prus Wschodnich, którzy obawiali się konkurencji tanich produktów żywnościowych z Polską, byli główną przeszkodą na drodze do osiągnięcia porozumienia, które okaże się łatwiejsze—jak się tego spodziewają — z chwilą, gdy niema nacjonalistów w rządzie.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

The Daily Herald 11.VII. Kor. dypl. pisze, że z tajemnicy jaką okrywane są wszelkie ruchy marsz. Piłsudskiego wynika, iż rząd polski ukrywa sprawy b. poważne. Autor twierdzi, że marsz. Piłsudski wyjechał do Rumunji, chociaż ukazało się półurzędowe oświadczenie, iż odroczył on swój wyjazd. Autor zapytuje, dlaczego rząd polski twierdzi, że dyktator „pracuje i kieruje sprawami państwa, podczas, gdy faktycznie jest już zagranicą" i widzi wytłomaczenie tego w obawie rządu przyznania prawdy co do złego stanu zdrowia marsz. Piłsudskiego. Autor kończy, pisząc, że niewiadomo, jak długo Warszawa będzie mogła lub będzie chciała ukrywać prawdę, i stwierdza, że dyktatura marsz. Piłsudskiego jest już u kresu.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

PAKT O WYŁĄCZENIE WOJNY.

L'Action Farnçaise 11.VII. zamieszcza artykuł J. Bainvill'a, który pisze, że podpisanie paktu Kelloga jest już tylko kwestją dni. Francja daje do zrozumienia, iż jest na to przygotowana. Pozostaje Anglja, która również stawiała pewne zastrzeżenia. Należy zrozumieć, iż jedną z racji bytu paktu Kelloga jest rozstrzygnięcie problematu „wolności mórz", które to zagadnienie dominuje w całej polityce Stanów Zjednoczonych. Pakt Kelloga jest prawdopodobnie następstwem niepowodzenia konferencji morskiej w sprawie ograniczenia liczby krążowników. Pakt Kelloga, wyłączając możliwość wojny, zmierza jednocześnie do ograniczenia przywilejów Anglji na morzu. Ociąganie się Anglji jest przeto zjawiskiem zrozumiałem. Wrazie odmowy grozi jednak Anglji konieczność wzmożenia zbrojeń. Z drugiej strony sprawa „wolności mórz" stoi na przeszkodzie wszel-

kim pertraktacjom Stanów Zjednoczonych z Anglją w sprawie długów wojennych. Sprawy te, których nie poruszają zarówno Anglja, jak i Stany Zjednoczone, są jednak tłem ich wzajemnych stosunków powojennych i wyjaśniają wiele ciemnych kwestyj. Tak więc rząd brytyjski z jednej strony przyciskany jest z zewnątrz, a z drugiej skłaniany jest przez opinję swego kraju do przyjęcia paktu Kelloga w proponowanej ostatnio formie. Możliwem więc jest, że Anglja podpisze pakt Kelloga, wślad za Francją. Ostatnim argumentem jest, że Stanom Zjednoczonym nic nie można odmówić. Jednakże ten właśnie wzgląd stanowi, być może, o niebezpieczeństwie paktu Kelloga na przyszłość.

Journal des Debats 13.VII. Gauvain pisze, iż pakt Kelloga zostanie podpisany w proponowanej formie, jednakże sygnatarjusze europejscy dołączą do tego paktu listy interpretacyjne, w których określą sens i znaczenie swoich zobowiązań. Autor sądzi, iż właściwszem byłoby jednak dodanie specjalnej klauzuli, jeżeli nie w treści paktu, to przynajmniej jako aneksu, mającego równorzędne znaczenie. Kellog obstaje przy utrzymaniu tekstu „ne varietur", aby nie napotkać przeszkód ze strony Senatu, który ma go ratyfikować jeszcze przed wyborem prezydenta. Żałować również należy, że listy, które mają być dołączone przez poszczególne rządy, nie będą identycznej treści, co niewątpliwie, wzmocniłoby ich znaczenie. Koniecznem się wydaje aby państwa, które podpiszą pakt Kelloga, stwierdziły, w czasie sesji wrześniowej Ligi Nar., iż zobowiązania ich zawarte w pakcie Ligi Nar., zostały nienaruszone.

The Daily Herald, 11.VII. w art. wst. omawia oświadczenie Chamberlain'a w Izbie Gmin w kwestji Paktu Kellog'a i pisze, że nawet odpowiedź na ostatnią notę Kellog'a odroczona jest ze względów, których min. spraw zagranicznych nie „raczył" wytłomaczyć, zapewniając jedynie, iż zwłoka jest nieunikniona. Autor przychodzi do wniosku, iż rzad brytyjski nie chce się wyrzec wojny, jako narzędzia polityki. „Gdy się zwrócono do niego, by to uczynił cofa się, stara się znaleźć wymówki oraz przeszkody".

Nie pragnąc przyjąć projektu, a obowiając się odmówić, — rząd brytyjski stara się uniemożliwić dojście do skutku projektu drogą prawniczych komplikacji. Autor zapytuje, czy rząd brytyjski zastanowił się, jakie będą skutki jego polityki, i jak się to odbije nietylko na ogólnym ruchu, zmierzającym do zapewnienia pokoju światowego, lecz i na stosunkach anglo-amerykańskich. Jeżeli po niepowodzeniu konferencji, zwołanej przez prez. Coolidge'a — kończy autor, ogólnie przypisywanemu w Ameryce stanowisku WBrytanji, nastąpi niepowodzenie projektu Kellog'a, — to konsekwencje moga być daleko poważniejsze, niż się tego spodziewa większość społeczeństwa brytyjskiego.

The Daily Telegraph 11.VII. Kor. dypl. pisze, że w przemówieniu swem w Izbie Gmin Chamberlain potwierdził wiadomości, podane już poprzednio przez dziennik, a mianowicie: 1) propozycję Francji dołączenia aneksu do wielostronnego Paktu, któryby zawierał kolektywną interpretację przez W. Brytanję, Francję i jej sprzymierzeńców ich praw i zobowiązań, wynikających z Paktu Ligi Nar., Locarno i szeregu traktatów o neutralności; 2) postanowienie bryt. Foreign Office co do uzgodnienia ostatnej odpowiedzi z Francją i Dominjami. Autor pisze, że niewątpliwie byłoby to idealne rozwiazanie, lecz cały szereg trudności stoi temu na przeszkodzie. Brytyjska i francuska interpretacja art. XVI Paktu Ligi Nar. różniły się poważnie. Rząd kanadyjski w swej odpowiedzi do Kellog'a podał szczegółową interpretację powyższego artykułu Paktu L. N. oraz jemu pokrewnych, która zasadniczo różni się od interpretacji Quai d'Orsay. Australja i Nowa Zelandja podzieliły pogląd Kanady, nie wypowiedziały jednak tego w sposób tak jasny.

W ten sposób — pisze autor — Londyn nie mógł by się zgodzić z Paryżem, godząc się jednocześnie z Dominjami. Autor omawia zobowiązania, wynikające z Locarno, zobowiązania Francji wobec Polski, Czechosłowacji i innych państw. zobowiązania W. Brytanji i pisze, że o ile się nie zagłębiać zbytnio w prawnicze kwestje, to trudno stwierdzić, by istniały faktyczne przeszkody do szybkiego podpisu paktu. Jeżeli zaś zacząć się zbytnio zagłębiać w kwestje prawnicze, to wogóle powstaje pytanie, czy prawnicy znajdą wyjście. Autor pisze, że z tego przykrego faktu należy sobie zdać jasno sprawę lub też całkowicie go ignorować ze względu na polityczne korzyści, wynikające z podpisania Paktu, proponowanego przez Kellog'a.

Germania, 12.VII. pisze, że odpowiedź niemiecka na projekt Kelloga będzie krótka ,co objaśnia się tem, że Niemcy przyjmują projekt bez ograniczeń. W pewnych kołach — pisze dziennik — mówiono, że w związku z odpowiedzią niemiecka bawił w Berlinie u prawnego rzeczoznawcy niemieckiego Gausa p. Fromageot. Dziennik dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że bynajmniej nie była to wizyta oficjalna. Wiadomo zaś jest, że trzej tak zwani prawnicy koronni Fromageot, Hurst i Gaus niegdyś w Genewie wymienili swoje poglądy. Przy ostatniej zaś sposobności wymienione osoby nie mogły odbyć rozmów informacyjnych, i temu należy przypisać wizytę berlińską.

SPRAWA „ANSCHLUSS'U".

The Manchester Guardian 11.VII. w art. wst. pisze, że Traktat w St. Germain rozczłonkował Austrję w sposób bardziej krzywdzący niż Węgry. Węgry mogą przynajmniej istnieć bez pomocy. Austrja nie może. Jej obecna struktura ekonomiczna jest tego rodzaju, że austrjacki bilans handlowy musi być niekorzystny. Deficyt może być pokryty jedynie przez kredyty zagraniczne, ponieważ jednak kredyty te nie mogą podnieść produkcji, Austrja skazana jest na to, by zostać „żebrakiem" pomiędzy narodami. Autor pisze, że jest tylko jedno rozwiązanie, a mianowicie— zjednoczenie z Niemcami. Dążność do zjednoczenia— to dawne aspiracje niemieckiego i austryjackiego liberalizmu. Naturalna ewolucja obydwóch krajów zmierza do unji, kraje te bowiem posiadają wspólny język i wspólną kulturę. Ich ekonomiczne i przemysłowe interesy są ściśle ze sobą związane. Podczas gdy dla Niemiec — pisze autor — unja jest kwestją pożądaną, to dla Austrji jest ona koniecznością, chyba, że Liga będzie ja podtrzymywała na wieki. Ponieważ tylko Francja i państwa Małej Entente'y sprzeciwiają się unji Austrji z Niemcami (Włochy nie zajmują już tak wrogiego stanowiska jak poprzednio), państwa te powinny wziąć na siebie „dobroczynność", okazywaną dotychczas przez Ligę Nar. Nie

mają one jednak zamiaru uczynić tego. Zamiast tego uciekają się one do polemik, nacisku i proponują nierealne alternatywy. Jednym z powodów trwającej okupacji Nadrenji jest przypuszczenie, że przeszkodzi to unji niemiecko-austrjackiej. Nawiązując do propozycji Marinkowicza, by Austrja przyłączyła się do państw Małej Entente'y, autor pisze, że jest ona nierealna, gdyż — jak wskazał Seipel — „Austrja nie może się przyłączyć do koalicji, skierowanej przeciwko Niemcom. W d. c. autor pisze, że w sercu cywilizowanej Europy utrzymywany jest sztucznie stan niezgodny ze sprawiedliwością i zdrową polityką, a to z obawy, że — pomimo Ligi, Paktu Ligi i Locarna — Niemcy i Austrja złączone mogą się okazać bardziej niebezpieczne niż gdy są rozłączone. Państwa Małej Entente'y, które zawdzięczają swe istnienie prawu samookreślenia, odmawiają go innym. Artykuły zawarte w Traktacie St. Germain i w Traktacie Wersalskim dotyczące kwestji niepodległości Austrji są — zdaniem autora — również niesprawiedliwe.

SYTUACJA POLITYCZNA WE WŁOSZECH.

L'Ere Nouvelle 11.VII. Kor. z Rzymu pisze, iż według opinj itamtejszych kół politycznych, obecny moment był bardzo odpowiedni dla przeprowadzenia zmian w gabinecie. Ważny okres życia politycznego i ekonomicznego Włoch ukończył się z chwilą „powrotu do złota" i ostatecznego zorganizowania ustroju, opartego na związkach zawodowych. Rozpoczyna się nowa faza, której dziełem winno być zastosowanie tych dwóch czynników we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego Włoch.

Oddawna wiadomo, że hr. Volpi, wypełniwszy całkowicie powierzone sobie zadanie, nosił się z zamiarem ustąpienia. Z drugiej strony wiadomo również, iż nie jego czyny zdobywały ogólną aprobatę. Wobec tego Mussolini naznaczył nowego ministra finansów; zmiana ta jednak nie oznacza bynajmniej wybuchu ogólnego kryzysu. Zmiany te są raczej wyrazem woli „duce" i tłomaczą się względami natury praktycznej i technicznej. Nowomianowani członkowie rządu są osobistościami mało znanemi i działalność swą roztaczały dotąd na prowincji. W związku z tem sądzą niektórzy, iż Mussolini chciał w ten sposób wprowadzić do rządu nietylko nowe siły, lecz równocześnie ożywić chciał państwa przez napływ nowej energji z różnych prowincji Włoch.

NIEMCY A ZSRR.

Kölnische Ztg. 11.VII. pisze, że w procesie szachtyńskim, prowadzonym jako proces klasowy, spotkał firmy niemieckie zarzut, że spełniały rolę imperjalistycznego nieprzyjaciela przeciwko państwu proletarjackiemu. W ciągu procesu te oskarżenia przeważnie upadły, ale formułowane było coraz bardziej ostrożne. Jednak wyrok całkowicie z tego oskarżenia nie zrezygnował. My — pisze dziennik — bynajmniej nie uważamy za dowiedzione, że firmy niemieckie przekupywały zapomocą wypłaty prowizji, nie mówiąc już o tem, że finansowały działalność sabotażową. Należy oczekiwać, że Rosjanie znajdą sposobność, aby usunąć także ten ostatni pozór podobnego podejrzenia. Dziennik zaznacza, że z procesu wynikła jedna korzyść o znaczeniu międzynarodowem. Krylenko i „Izwiestja" w stosunku do inż. Otto stwierdziły, że obcokrajowiec, może mieć zapatrywania polityczne, jakie sam chce, aby tylko stosował się do praw sowieckich i nie prowadził działalności, szkodliwej dla państwa sowieckiego. Jest to formuła — pisze dziennik — całkowicie do przyjęcia, i jest faktem pocieszajacym, że to zostało określone.

CHINY A MOCARSTWA.

The Manchester Guardian 11.VII. Kor. z Moskwy pisze, że w r. 1927 faktycznie został wyeliminowany bezpośredni wpływ rosyjski w Chinach, jednakże moskiewskie koła nadal poświęcają wiele uwagi rozwojowi wypadków w Chinach. Autor cytuje art. Borodina, który się ukazał w „Wieczerniej Moskwie", w którym ten uważa wojnę pomiędzy Ameryką i Japonją za prawdopodobną, chociaż nie w najbliższej przyszłości. Przepowiada on, że Ameryka nie będzie biernym widzem agresywnej ekspansji w Szantungu, Chihli i Mandżurji. Jeżeli Ameryka nie ucieknie się do siły zbrojnej, w takim razie może użyć takich środków, jak finansowego nacisku i poparcia Czang-Kai-Szek'a w antyjapońskiej polityce. Borodin przechodzi do rozważenia stanowiska WBrytanji wobec Japonji i kładzie nacisk na rzekomy anty-japoński stosunek Kanady i Australji. Czynnik ten, jego zdaniem, przeszkodzi wznowieniu anglo-japońskiego przymierza, chociaż czasowe potrzeby w Chinach mogą zbliżyć brytyjską i japońską politykę.

Borodin przychodzi do wniosku, który zdaniem koresp. — jest wyrazem nadziei dyplomacji sowieckiej, iż Japonja w tych warunkach nie będzie mogła podjąć żadnej akcji, któraby narazić miała na niebezpieczeństwo przyjazne stosunki ze Związkiem sowieckim.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

The Times 11.VII. Kor z Warszawy streszcza litewski projekt paktu bezpieczeństwa oraz odpowiedź rządu polskiego na propozycje litewskiego bez komentarzy. Jednocześnie kor. donosi, że Marsz. Piłsudski postanowił czasowo nie wyjeżdżać do Rumunji.

Deutsche Tageszeitung 12.VII. pisze, że odbyło się ponowne przesłuchanie świadków przed sądem w Gdańsku w sprawie rozwodowej komendanta policji gdańskiej Heydebrecka, w której Komisarz Ligi Nar. von Hamel „ciągle jeszcze odgrywa rolę wątpliwą". Dziennik zaznacza, że von Hamel, będący głównym świadkiem, odmówił zeznań, gdyż wolał schronić się za prawo eksterytorjalności, jako zagraniczny dyplomata.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Vossische Ztg. 13.VII. Dr. L. Heinemann. Preussen in Deutschland.

Berliner Tageblatt 13.VII. Jozef Caillaux. Die Franc-Stabilisierung und ihre Folgen.

Germania 13.VII. Das ruhelose Mazedonien. Zum Tod Protagerons.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.

Drukowane na prawach rękopisu.